

Zanim zakochasz się w muzułmaninie.

Nie ma nic złego w tym, że dziewczyna zakochuje się w chłopaku. Nie mam nic przeciwko temu, że tym chłopakiem jest muzułmanin - przystojny, uprzejmy, miły i wspaniały człowiek. Martwi mnie jednak to, że prawie zawsze takie zakochanie kończy się gorzkim rozczarowaniem dziewczyny. Co jest przyczyną tego rozczarowania? Brak podstawowej wiedzy o mentalności muzułmańskiej. Ja wiem, że każdy człowiek jest inny. Ja wiem, że zakochana dziewczyna widzi w swoim wybranku tylko to, co chce widzieć, i zawsze jest przekonana, że „on jest wyjątkowy”. Nie zmienia to jednak faktu, że spojrzenie człowieka na świat, na innych ludzi, na relacje międzyludzkie i zachowania społeczne jest ukształtowane przez środowisko, w którym się człowiek wychował. Pewne schematy, żywe w umysłach muzułmańskich, są tak obce naszej mentalności, że aż się nam wydają niewiarygodne. Wprost nie możemy uwierzyć, że ktoś naprawdę myśli w takich kategoriach - i tym straszniejsze czeka nas rozczarowanie, kiedy na własnej skórze doświadczymy tej inności.

Przede wszystkim musimy wiedzieć, że całe życie muzułmanina jest podporządkowane jego religii - islamowi. Nie jest to żadna tajemnica - otwarcie się mówi o tym, że islam reguluje nie tylko życie duchowe człowieka, ale też wtrąca się w życie rodzinne, społeczne, polityczne i ekonomiczne swoich wyznawców, narzucając im zasady funkcjonowania średniowiecznej pustyni arabskiej jako święte nakazy Allaha. Złamanie tych zasad nie jest rozpatrywane w kategoriach sumienia, dobra lub zła - jest po prostu karane zgodnie z przepisami koranicznymi: złodziejowi naprawdę ucina się rękę, cudzołożnicę naprawdę się kamieniuje, niewiernym naprawdę podrzyna się gardła - wszystko zgodnie z nakazami Koranu. Dlatego nie wyobrażaj sobie, że Twój wybranek - muzułmanin może myśleć inaczej niż nakazuje Koran. Myślenie niezgodne z Koranem jest karane.

Następnie musimy zrozumieć, jak Koran postrzega kobietę i jak nakazuje ją traktować. Prawdą jest, że rodzina w islamie jest najważniejsza i że kobieta jest tam wysoko ceniona. Przeciętą ceną za kobietę wynosi kilkanaście tysięcy dolarów, przy średnich zarobkach w krajach arabskich rzędu kilkuset dolarów. Kilka tysięcy dolarów jest warta kobieta z widoczną wadą fizyczną (np. zezowata). Kiedy muzułmanin chce się ożenić, musi uiścić opłatę tej wysokości ojcu lub braciom swojej wybranki, na własny koszt zorganizować wesele i obdarować hojnie całą rodzinę narzeczonej (zazwyczaj liczną). Przy tak wysokiej wartości kobiety staje się zrozumiałe, dlaczego rodzina aż do przesady dba o zachowanie czystości swojej dorastającej córki i dlaczego tak częste są zabójstwa dziewcząt podejrzanych o kontakty z chłopakami. Ojciec i bracia muszą przecież udowodnić wszystkim, że ich „towar” jest najwyższej jakości. Ponadto w przypadku gwałtu w krajach islamu nigdy nie szuka się sprawcy - mężczyzny, tylko zabija się zgwałconą kobietę. Dla wszystkich oczywiste jest, że to ona go sprowokowała - dlatego to jej należy się kara, a nie jemu. Na marginesie tylko dodam, że Koran zezwala mężowi nie bić żony, jeżeli ona jest pokorna i we wszystkim mu posłuszna...

I, w końcu, powinniśmy wiedzieć, jak islam postrzega relacje pomiędzy mężczyzną muzułmaninem a kobietą nie-muzułmanką. Po pierwsze, tylko takie relacje są dopuszczalne - absolutnie nie ma mowy o relacjach między kobietą muzułmanką a

mężczyzną „niewiernym”. **Muzułmanin ma prawo poślubić niemuzułmankę, a nawet zezwolić jej na nieprzyjmowanie islamu, ale i tak jest ona traktowana przez niego i przez prawo islamu po muzulmańsku: on ma prawo ją zdradzać, on ma prawo pojąć inne żony, on ma prawo ją wypędzić lub przyjąć z powrotem, on decyduje o losach ich wspólnych dzieci. Jej zdanie w żadnej z tych kwestii się nie liczy, a jeżeliby się zdecydowała pozostać przy swojej religii, to nie przysługuje jej również prawo przejęcia czegokolwiek z majątku po śmierci męża.**

Ale musimy wiedzieć, że muzulmanin nie ma obowiązku zachowywania czystości seksualnej. Prawo islamu w tej materii jest bardzo elastyczne, dopuszczając **małżeństwa** na krótki czas - np. na miesiąc, tydzień lub nawet na jedną noc. Potem następuje legalny rozwód - i grzechu nie było. A poza tym w stosunkach z niewiernymi obowiązują dodatkowe zasady, które wydają się nam na tyle barbarzyńskie, że aż ciężko uwierzyć w ich istnienie. Wynikają one jednak jednoznacznie z pojęcia din al-fitra (religia „biologiczna”). W myśl tego pojęcia islam jest przekazywany również... drogą płciową! **Poprzez stosunek seksualny z kobietą niemuzułmańską muzulmanin czyni z niej „nosicielkę islamu”!** Przy takim podejściu każda kopulacja z nie-muzułmanką nabiera znaczenia misyjnego - nawet jeżeli jest to prostytutka, która bierze za to pieniądze. Chwalebne jest również zgwałcenie niemuzułmanki, uprowadzenie jej lub po prostu namówienie do zabawy w łóżku. W relacjach dobrosąsiedzkich pomiędzy chrześcijanami a muzulmanami w takich krajach jak Syria, Turcja lub Irak (gdzie jeszcze mieszka znaczna liczba ludności chrześcijańskiej) istnieje element uporczywie pomijany przez wszystkie media: gwałcenie chrześcijanek. To siedzi na tyle głęboko w mentalności muzulmańskiej, że żony muzulmanki wręcz gardzą swoim mężem, jeżeli ten nie odznaczył się zgwałceniem chociażby jednej „niewiernej”...

Co z tego wszystkiego wynika? Otóż spotykasz muzulmanina, który jest w Ciebie wpatrzony i podnieca się na Twój widok. Nie łądz się jednak - nie jesteś dla niego atrakcyjniejsza od innych kobiet. Po prostu u siebie on widzi kobiety tylko w towarzystwie mężczyzn (z reguły ich ojców lub braci), z chustą na głowie, w długich spodniach i z długimi rękawami, a czasami nawet z zakrytą twarzą. Nic więc dziwnego, że każda Europejka w dowolnie przyjętym u nas ubraniu (a tym bardziej z gołym pępkiem lub głębokim dekoltem) wydaje mu się bóstwem seksu. Tamte kobiety są dla niego niedostępne poza małżeństwem (samo małżeństwo zaś jest bardzo kosztowne) - a Ciebie można namówić, przekupić, omamić albo ostatecznie zgwałcić. **Gdyby on oszukał jakąś muzulmańską kobietę, musiałby się liczyć z możliwością zemsty ze strony jej rodziny - a Ty najwyżej sobie popłaczesz nad własną głupotą i zniszczonym życiem... Za to on wśród swoich zasłynie jako wielki misjonarz, szerzący islam wśród naiwnych kobiet kafarów, czyli niewiernych...**

Wiem, że zakochanie odbiera człowiekowi rozum. Dlatego proszę o przemyślenie tego wszystkiego, zanim się zakochasz w muzulmaninie.

Imran

O dialogu z islamem

Głównym celem islamu jest poddanie Allahowi całego świata. Natomiast podstawowym obowiązkiem każdego muzulmanina jest dżihad, rozumiany bardzo

szeroko – od walki przeciwko samemu sobie do wojny przeciw niewiernym, aby poszerzyć gminę aż do osiągnięcia światowego państwa islamskiego. Czytamy w Koranie: „Przepisana jest wam walka, chociaż jest wam nienawistna” (sura II, werset 216); „Zabijcie bałwochwalców, tam gdzie ich znajdziecie, chwytajcie ich, oblegajcie i przygotujcie dla nich wszelkie zasadzki” (IX, 5); „Zabijajcie ich, gdziekolwiek ich znajdziecie” (II, 191); „Zwalczajcie ich, aż ustanie prześladowanie i religia będzie należeć do Boga” (II, 193); „I na pewno, jeśli pomrzecie albo jeśli zostaniecie zabici, to ku Bogu zostaniecie zabrani” (III, 158); „To nie wy ich zabijaliście, lecz Bóg ich zabijał” (VIII, 17); „Zwalczajcie tych, którzy nie wierzą w Boga i w Dzień Ostatni, którzy nie zakazują, czego zakazał Bóg i Jego Posłaniec, i nie poddają się religii prawdy – spośród tych, którym została dana Księga [żydzi i chrześcijanie], dopóki nie zapłacą oni daniny własną ręką i nie zostaną upokorzeni” (IX, 29); „Nie słabnijcie więc i nie wzywajcie do pokoju, kiedy jesteście górami” (XLVII, 35). Historia islamu jest wprowadzaniem w życie tych nakazów, chociaż Koran przewiduje także odstęstwa, taktyczne sojusze i czasowe zawieszenie broni, a nawet okazywanie łaski. Zresztą jego następne fragmenty głoszą, że nie można przymuszać do religii. Jednakże historyczna interpretacja tych nakazów wobec wszystkich niemuzułmanów była zawsze sztywna (por. Antoni Socci: *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX wieku*, wyd. Biały Kruk, Kraków 2003, ss. 64 – 66).

Tymczasem częścią misji ewangelizacyjnej Kościoła jest dialog z każdą religią, w tym również z islamem. Dla chrześcijanina przykazanie miłości bliźniego obejmuje bez wyjątku wszystkich ludzi. Każdy człowiek – bez względu na wyznawaną przez siebie religię, kolor skóry czy pochodzenie – jest bliźnim, którego chrześcijanie mają szanować i kochać, czyli pragnąć jego największego dobra, którym jest zbawienie. Trzeba jednak pamiętać, że muzułmanie nie myślą tak samo o nas. My jesteśmy dla nich po prostu niewiernymi. Wyznawcy islamu uważają mianowicie, że chrześcijanie zafałszowali orędzie proroka Jezusa, który był tylko człowiekiem przygotowującym przyjście Mahometowi, największemu człowiekowi i prorokowi. Dlatego dla muzułmanów nie ma sensu żaden dialog. Według nich nazywanie Maryi Matką Bożą jest bałwochwalcstwem, a uznanie Jezusa za Boga jest największym grzechem, jaki może popełnić człowiek.

W Polsce wydano książkę ukazującą prawo muzułmańskie w świetle atrakcyjnym dla Polaków (Ali Abi Issa: *Komentarz czterdziestu Hadisów Nałalija*, Białystok 1999). Chciałbym zwrócić uwagę na kilka zawartych w niej sformułowań, które powinny pobudzić nas do myślenia.

Mianowicie w książce tej na ss. 50 – 52 omówiono hadis nr 14, określający warunki, kiedy można zabić muzułmanina. Cytuję: „Nie wolno przelać krwi muzułmanina (...) z wyjątkiem trzech przypadków: (1) żonaty lub mężatka popełni cudzołóstwo; (2) życie za życie [czyli zemsta za przelanie krwi]; (3) ten, który pozostawił religię [islam]”. Należy przy tym pamiętać, że cudzołóstwo w pojęciu wyznawców islamu oznacza wyłącznie akt seksualny muzułmanina z żoną innego muzułmanina. Dla przykładu: ktoś mógłby pomyśleć, że muzułmański student popełnia grzech, prowadząc rozpustne życie w Europie – ale to nie jest tak. Otóż w swej mentalności oraz w pojęciu wszystkich jego bliskich student taki spełnia bohaterską

misję gwałcenia chrześcijańskich kobiet (bez znaczenia dla islamistów jest nawet to, że kobiety te biorą pieniądze za zgodę na współzycie). Muzułmańskie żony wręcz zachęcają swoich mężów do dokonywania gwałtów na kobietach innowierców, gdyż to nobilituje ich mężów w społeczeństwie. Komentując ten artykuł prawa islamskiego, autor wyjaśnia, że „nie można wykonać jakiegokolwiek kary z islamskiego kodeksu karnego, dopóki społeczeństwo nie zostanie oczyszczone ze wszystkich czynników zachęcających do łamania prawa islamskiego”. Chciałbym tylko, by polski czytelnik zrozumiał dokładnie, jakie znaczenie mają słowa dotyczące oczyszczania społeczeństwa. Otóż w dniu 1.08.2004 r. dokonano takiego właśnie aktu oczyszczenia społeczeństwa irackiego: zaatakowano jednocześnie cztery kościoły chrześcijańskie w Iraku (piąty atak nie doszedł do skutku tylko dlatego, że w porę wykryto i unieszkodliwiono ładunek wybuchowy). Zginęło 10 osób, a ponad 40 zostało rannych. Te „oczyszczające” ataki były wymierzone w ludzi wychodzących z kościołów po niedzielnym nabożeństwie. Podobne akcje miały miejsce rano i wieczorem 7 czerwca tego samego roku, kiedy to w chrześcijańskiej dzielnicy Bagdadu strzelano z samochodu do idących do pracy Asyryjczyków. Zginęło wówczas siedem osób (w tym trzy kobiety), a kilka innych zostało poważnie rannych. Wobec takiego barbarzyństwa należy zadać jeszcze jedno pytanie: a w takich wypadkach prawo muzulmańskie pozwala zabić niemuzułmanina? Autor wspomnianej wyżej książki dla Polaków zrzecznie omija tę kwestię, ponieważ dla naszej mentalności jest ona właściwie nie do przyjęcia. Oto odpowiedni werset z Koranu – świętej księgi podobno napisanej przez samego Boga:

„47:4 Kiedy więc spotkacie tych, którzy nie wierzą, to uderzcie ich mieczem po szyi; a kiedy ich całkiem rozbijecie, to mocno zaciśnijcie na nich pęta. A potem albo ich ułaskawicie, albo żądajcie okupu... Lecz jeśliby zechciał Allah, to sam zemściłby się na nich, lecz on chciał doświadczyć jednych przez drugich”. I dalej w wierszu 7: „O wy, którzy wierzycie! Jeśli pomożecie Allahowi [tępić niewiernych], to i on wam pomoże i umocni wasze stopy”.

Zatem niemuzułmanina można zabić zawsze, kiedy się go tylko spotka. Jedyne wyjątek, kiedy muzulmanin nie powinien zabijać niewiernych, jest określony w surze 9:3-5 Koranu i dotyczy sytuacji, kiedy niewierni są silniejsi. Lecz w momencie gdy muzulmanie poczują siłę, mają obowiązek zerwać zawarte przymierze i zabijać niewiernych „tam, gdzie ich znajdziecie”. Niestety, świat islamu bardzo dokładnie przestrzega tych nakazów, choć konsekwentnie wmawia nam coś odwrotnego. Ale wracając do naszych hadisów, chcę zwrócić uwagę na karę śmierci stosowaną wobec „odstępców” – czyli tych, którzy porzucają islam. Sądzę otóż, że niejeden omamiony chętnie porzuciłby religię Mahometa, gdyby nie strach przed tym, że zostanie wykonany na nim wyrok oparty na tym hadisie. Niestety, egzekucje nawracających się do Jezusa muzulmanów są faktem, jak również prześladowania, przetrzymywanie w więzieniach i morderstwa dokonane na chrześcijanach na podstawie podejrzenia o ewangelizację muzulmanów. Podkreślam: podejrzenia, gdyż dla islamskiego prawa podejrzenie wystarczy, by oskarżyć niemuzułmanina o cokolwiek...

Imran